

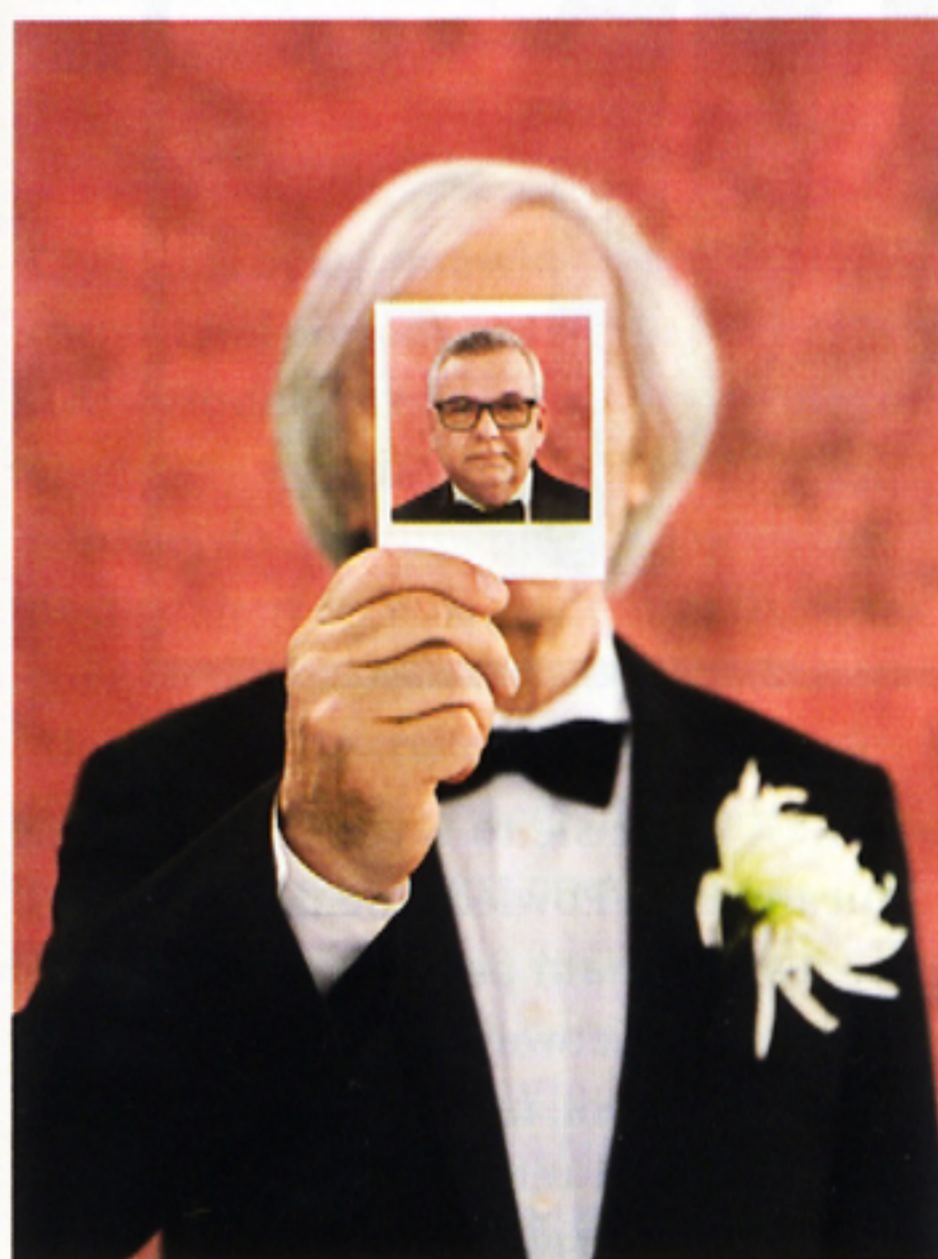
spotkania | Majewska & Korcz & Andrus



*Koneserzy, codziennej*  
**RADOŚCI**

rozmawiała:  
JOANNA NOJSZEWSKA  
zdjęcia: OLA WALKÓW/  
VAN DORSEN ARTISTS

Takich dwojga jak ich troje nie ma ani jednego. **Alicja Majewska, Włodzimierz Korcz i Artur Andrus** połączyli siły i powstała płyta, która wywołuje uśmiech. Ale nie jest to chichotanie, raczej pogodna refleksja nad radością życia. Gdyby ktoś miał chęć na dogrywkę, tę samą temperaturę emocji odnajdzie w ich książce. To owoc wielogodzinnych rozmów i wspomnień przy kuchennym stole w domu Alicji. Dla nas trójka artystów znowu się przy nim spotyka.



**K**iedy stawiam się wieczorową porą (i z bukietem w ręce) w domu Alicji Majewskiej na Zaciszu, drzwi otwiera... Artur Andrus. Przez sekundę zastanawiam się, co w takiej sytuacji *savoir-vivre* nakazuje zrobić z kwiatami, w końcu chyłkiem odkładam je na stół. Gdzie gospodyni? Rozmawia na pięterku z hydraulikiem, chwilę wcześniej zdarzyła się awaria. „Będzie dobrze”, uspokaja fachowiec. Mam wrażenie, że mówi też do mnie. Nigdy nie przeprowadzałam wywiadu z trzema osobami naraz. Za chwilę dojedzie Włodzimierz Korcz, kompozytor słynący z wysokich wymagań wobec dziennikarzy. Pojawia się Alicja, promienna mimo hydraulicznych perypetii. Wstawia kwiaty do wazonu, a ja wpatruję się w stylową szafkę na ścianie – zrobiona jest z ponadstuletniego polifonu (szafy grającej). Lubił pod nią siadać Zbigniew Wodecki, a ponieważ był wysoki, wciąż się o nią uderzał. Artystka mieszka w tym domu niemal pół wieku, w kuchni gościło wiele gwiazd polskiej piosenki. Dziś okrągły stół jest nasz. Jeszcze tylko pokroi się pizzynger, zaparzy herbatę i możemy zaczynać operację MAK – bo tak w myślach nazwałam wywiad z Majewską, Andrusiem i Korczem.

**AM:** Agatka zrobiła ten pizinger.

**WK:** Pierwsza fanka Alki.

**AM:** Z tych zaprzyjaźnionych, na prawach członka rodzin. Dzięki niej od lat mam w repertuarze piękną piosenkę: „Najważniejsze, żeby znaleźć przyjaciela”. Włodek napisał słowa.

**WK:** Jakbym wtedy znalazł Andrusa, on by napisał. A tak sam musiałem...

**AA:** Widzisz, jak dobrze, że mnie tak późno poznałeś? Ileż dzięki temu kultura polska zyskała! (*Do Alicji*) Może pokroję pizinger, przecież wiadomo, że głównie ja będę jadł. Kawę ci zrobić?

**WK:** (*do mnie*) Pani już nagrywa ten bałagan? Niestety, to normalna atmosfera pracy w tym domu. Kawa, ciasta. U mnie tak nie ma. Woda i działamy!

**AA:** Wcale nie. U ciebie zawsze są owoce. I ekspres do kawy stoi w studiu.

**AM:** Nie stałby, gdybym go nie kupiła.

**WK:** (*szczerze zdziwiony*) To ty nam kupiłaś ten ekspres?

**AM:** Bo Ela (*Starostecka, żona Włodzimierza Korcza, red.*) zawsze z góry nosiła kawę w dużych filiżankach. A tak każdy może sobie ciach-ciach zrobić kawkę. Kupiłam, ale długo nie zanośiłaś go na miejsce.

**WK:** Ale w końcu zanośiłem.

**AM:** Bo się upomniałam.

Tego się obawiałam. Trzy silne osobowości z dorobkiem, które podziwia cały kraj. Majewska zachwyca siłą głosu, wydała dużo płyt, okazała się lubianą jurorką talent show. Korcz skomponował wiele przebojów, pisze oratoria, szefuje muzycznym przedsięwzięciom. Andrus: satyryk, dziennikarz, autor piosenek. Wszyscy estradowi i z licencją na ciekawe opowieści. Jak wejść im w słowo? Wykorzystuję sekundę, mówiąc, że rozmowę chcę ubrać w formę alfabetu.

## A jak ANDRUS

**Dlaczego on? Jest autorem słów piosenek i autorem książki o państwie.**

**AA:** Mam nadzieję, że Włodek nie zadzwonił do mnie, bo alfabetycznie miał mnie pierwszego w kontaktach.



**Ale to raczej było pytanie do pani Ali i pana Włodka.**

**WK:** (*z szelmowskim uśmiechem, których tego wieczoru będzie wiele*) No widzisz, Artur, już jesteś na boku!

**AM:** Znajomość z Arturem to kolejna dobra rzecz w życiu, którą zawdzięczam Włódkowi. Panowie razem pracowali w programach kabaretowych, np. słynnym *Kraj się śmieje*.

**WK:** Na każdy koncert pisaliśmy piosenkę. Stamtąd przecież pochodzi *Pilem w Spale, spałem w Pile*.

**AA:** Reżyser Krzysztof Jaślar mówi: co miesiąc przyjeżdżasz z nowym tekstem, a Włodzimierz Korcz będzie robił muzykę. Pomyślałem: nie ma żartów!

**WK:** Na nowy album pomysłów było z 50. Często wykonawcy, którzy dużo nagrali, stwierdzają, że trzeba jeszcze raz zarejestrować dawne piosenki

**AM:** Chciałam znów nagrać *Żagiel*...

**WK:** A mnie się to wydawało szalenie nieambitne. Powiedziałem Majewskiej, że jeszcze mam parę pomysłów w życiu do zrealizowania. I gdyby poprosić jednego autora, np. takiego jak Andrus, tobyśmy dali radę i byłoby to ciekawsze. Alka miała wątpliwości: a co to dla Artura za interes? Nie w sensie finansowym, ale czy będzie mu się chciało? „Tyle ma pracy, nawet nie dzwoń”.

**AM:** A jak już miałeś dzwonić, mówiłam: nie dziś, może jutro.

**WK:** Zadzwoń. A Artur: robimy.

**AA:** Moja słynna asertywność! A serio: każdy autor piosenek w Polsce powinien się zgodzić na taką propozycję. I zaraz zastanowić, czy da radę. Ja się zastanowiłem i wpadłem w popłoch.

**WK:** Ale dopiero w połowie drogi.

**AA:** Wcześniej, tylko ci nie mówiłem.

**WK:** Pyta pani, dlaczego Andrus. w tej chwili najlepszy liryczny autor

## **Alicja Majewska: Spieramy się, bo Włodek zawsze widzi najpierw czarną chmurę. A ja za nią dostrzegam słońce.**

piosenek na rynku. Nikt tak nie pisze, ludzie wstydzą się liryki.

**AA:** Mogę się wtrącić? Ja też się wstydę! Gdybym miał zaśpiewać recital liryczny, nikt by mi nie uwierzył. Widzowie już w drugiej minucie zastanawialiby się, gdzie jest żart. Człowiek, który zajmuje się kabaretem, tak przyzwyczajają do tego publiczność, że potem boi się: czy liryka zostanie zaakceptowana? Dopiero gdy skończy 50 lat i trafi na takich ludzi jak Alicja i Włodek, którzy wytłumaczą: „nie musisz być całe życie zabawny, może spróbuj wzruszyć”, zmienia zdanie.

### **B jak BRIEF**

**Czyli jakie było zamówienie, co państwo chcieli tymi piosenkami powiedzieć?**

**AA:** Włodek precyzyjnie wie, czego chce. Gdy wysyłałem coś, co pasowało bardziej do Andrusa niż do Majewskiej, dostawałem recenzję – że nie. Dla kogoś z dużym ego to mogłoby być trudne. Ale po analizie stwierdzałem: ma rację. A jednak parę razy próbowałem w tajemnicy wysłać tekst do Alicji.

**WK:** Co? Nic o tym nie wiem!

**AM:** W jednej piosence jest zwrot „pożyjemy, zobaczymy”. Włodekowi wydał się pełen sceptycyzmu i niepasujący do mojej osobowości. Bo ja sceptyczna nie jestem. Ale mnie się spodobał. Pospiskowaliśmy z Arturem i przeszeli!

**AA:** Ale ze trzy teksty odpadły.

**WK:** Jak znam Artura, nie zmarnują się.

**AA:** Gdybym wiedział, że Włodek oczekuje autorstwa całej płyty, uciekłbym za granicę. Przypominałem: są inni. Byłem przekonany, że nie dam rady.

**WK:** Druga Majewska! Ja jeden wiedziałem, że oboje dacie radę na tej płycie!

**AA:** Może ty byś się zajął budżetem państwa, jak tak wszystko wiesz!

**WK:** Trzeba przyznać, że Artur nie miał łatwo. Ponieważ ociągał się z przysyłaniem tekstów, napisałem muzykę i mu-

siał się dopasować. Np. takie asymetryczności... Najgorsze świństwo, jakie można zrobić autorowi tekstów. I ja zrobiłem. Jest np. fragment w zwrotce i on wraca po chwili, ale z małymi zmianami – dwie nutki w prawo, dwie w lewo. Trudne i dla autora słów, i dla piosenkarza. Ciężko się tego nauczyć na pamięć. No, ale ja nie muszę, gram z nut!

**AM:** Długo się tego uczyłam...

**AA:** A ja długo pisałam...

**WK:** Nie stworzyłem tego z sadyzmu. Muzyka tak musi przebiegać, bo to rodzaj refleksji o życiu, zatem: powtarzalność, ale z drobnymi zmianami. Starałem się napisać coś, co w duszy grało. Ciebie, Artur, nie brałem pod uwagę.

**AA:** Czulem... Włodek kiedyś przyznał, że czasem pisze takie partie fortepia-

nu, których nie potrafi zagrać. I zdarzało się, że muzyk oddawał nuty, mówiąc: sam sobie graj! Ja miałem ochotę powiedzieć: sam sobie pisz słowa. Ale bałem się, że to zrobi. I jednak usiadłem.

### **C jak CZAS**

**Główny motyw płyty. Wystarczy rzucić okiem na teksty: przeczekać jesień, kiedyś bywały dłuższe sierpień, do rana nic się już nie stanie...**

**WK:** Andrus się starzeje, po prostu. My młodziutcy, on staruszek. A serio: jesteśmy w takim momencie – nawet Alicja, która oczywiście jest o wiele młodsza ode mnie – że mamy prawo myśleć o tym, co nas spotkało, pofilozofować.

**AA:** Wydaje mi się że i dla Alicji, i dla Włodka znaczący jest czas, kiedy zaczy-



nali. Wtedy ludzie nie koncentrowali się tak bardzo na sobie. Wszystko, co się działo w sensie artystycznym, było związane z życiem towarzyskim. Artystów łączyło coś więcej niż zawodowe zależności. To się brało z sympatii, chęci bycia ze sobą. Dość późno trafiłem do Opoła na festiwal, ale jeszcze zobaczyłem ślady dawnego życia: artyści po zejściu ze sceny chcieli pobyc z sobą w garderobie. Knajpa, hotel, wspólne śpiewanie.

**AM:** Siedzieliśmy u siebie na próbach. Byliśmy ciekawi, co kto zaprezentuje.

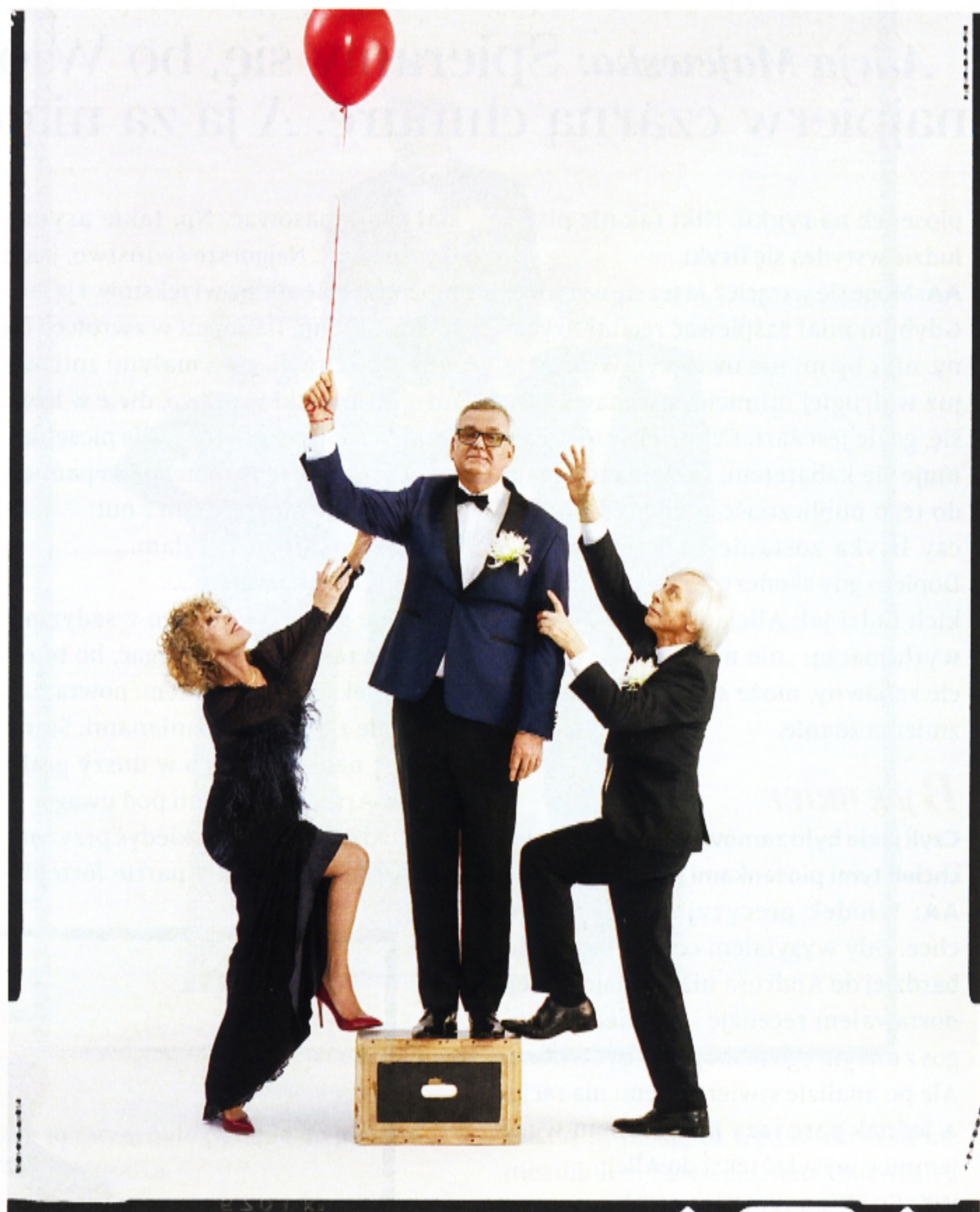
**WK:** Na jednym z pierwszych festiwali Zofia Kamińska śpiewała moją piosenkę. Na próbie dosiadł się Niemen. Mało go znałem, ale oczywiście podziwiałem, bo to gwiazda niesłychana. I on do mnie mówi: fajny numer napisałeś.

**AM:** Kiedyś częściej spotykaliśmy się na wspólnych koncertach ze świetnymi orkiestrami: Górnego, Maliszewskiego. Śpiewaliśmy po dwie, trzy piosenki, a w garderobie – rozmowy o życiu. Był czas się zaprzyjaźnić. Ze Zbyszkiem Wodeckim tyle lat graliśmy kolędy. Przyjaźniłam się z Łucją Prus, Halinką Frąckowiak.

**WK:** Andrzej Zaucha u mnie pomieszkiwał.

**AA:** Ta przyjaźń była widoczna nawet na scenie. Przypomnijmy sobie Opole 2015, wasz jubileusz. Zaczyna się wyjściem na scenę Alicji i Zbyszka Wodeckiego. Wystarczy na nich spojrzeć i od razu człowiek wie, że to nie jest wymysł reżysera, tylko wyraz głębszej relacji. Albo na tym samym koncercie, jak na koniec Alicja prosi do tańca Włodek – widać, jak dobre emocje są między nimi. Wracając do hasła „czas”: po wielu godzinach rozmów do książki mam wrażenie, że Alicja i Włodek nie są drobiazgowi w rozpamiętywaniu przeszłości. A to cecha ludzi, którzy są w twórczym momencie życia i mają dużo przed sobą. Dlatego pasuje do nich moja piosenka *Koneserzy kolejnego dnia*. Oni kładą się spać z ciekawości, a potem budzi ich ciekawość. Co dalej.

**AM:** To prawda, złych momentów nie rozpamiętujemy, ale te dobre – ho, ho!



**AA:** Ze mną nie macie złych, na razie!

**WK:** (do Alicji) Słyszałaś to „na razie”?

### **D** jak DUET

**Jaka jest tajemnica 47-letniego związku estradowego Majewska & Korcz?**

**AM:** Włodek wie, że na mnie trzeba pewne rzeczy wymóc i, co ważne, umie to zrobić. Zawsze jest przekonany, że ja potrafię, choć mówię, że nie. Jestem na niego skazana. (śmiech) Nikt nie napisze dla mnie piękniejszych piosenek.

**WK:** Pracowałem z wieloma artystami...

**AM:** Ale nie wymieniaj z nazwiska!

**WK:** To ludzie, którzy wiele znaczyli dla polskiej estrady. I moje, i cudze przeboje śpiewali świetnie. Tylko że każdy miał

w sobie coś przewidywalnego. Alka za każdym razem śpiewa, jakby robiła to po raz pierwszy i chciała zwyciężyć. Zagrałem z nią tysiące koncertów i nigdy się nie nudziłem.

**AM:** A to ci wypadnę z frazy, a to zaśpiewam coś inaczej...

**AA:** Ale nikt tak ciekawie nie wypada z frazy jak Alicja Majewska!

**WK:** Są burze, nawałnice i sztormy, po których okazuje się, że jedynym sensownym wyjściem jest powrót do współpracy. Bo jak Alicja pojawia się na scenie, nagle wszystko się zgadza: ludzie po koncertach mówią, że są szczęśliwi, przez półtorej godziny byli w innym świecie, uciekli od tego, co bolało.

## Artur Andrus: Wiem, że gdy przekroczyłem dwa terminy oddania tekstu, trzeciego na pewno nie mogę.

To ma sens. Będę cierpiał, ile się da. Dla takich wyników warto. *(kolejny szelmowski uśmiech)*

**AM:** My się nawet tak bardzo nie klócimy. W sprawach zasadniczych jesteśmy tacy sami. Ja tylko czasem zaprzeczam Włodkowi. Bo on wyolbrzymia. Widzi same mankamenty, czarną chmurę. A ja za tą chmurą zawsze widzę słońce.

**WK:** Dostrzegam mankamenty po to, żeby je poprawiać, a nie utrwalać.

**AM:** Jeśli chodzi o śpiew, dostrzegaj!

**WK:** Przypomnę ci to na próbie!

### **E** jak EUFORIA

...i **G** jak Gehenna. Na płycie śpiewa pani: „między euforią a gehenną jest jeszcze dużo dobrych wspomnień”.

**AM:** Gehenną było dla Artura napisanie ostatniej piosenki, a dla mnie gehenną – czekanie na nią. Pierwszy raz miałam tak, że poznałam tekst pół godziny przed wejściem do studia. Dużo wcześniej Artur zadzwonił, że ma szlagwort. Tak się spodobał, że zawołałam: to się samo śpiewa, nawet jak będę miała tekst na p ó ł g o d z i n y przed nagraniem, opanuję!

**AA:** I ja ci te atrakcje zapewniłem! Dla mnie gehenną było za każdym razem czekanie na reakcje Alicji i Włodka.

**AM:** Kiedy przychodzi mailem tekst, zawsze mam lęk – jakie to będzie? Ale gdy przeczytam, przeważnie jestem w euforii. Z muzyką też parę razy tak było – euforia już po pierwszym przesłuchaniu.

**WK:** Kiedy? Chyba 50 lat temu. Przecież ty zawsze marudzisz.

**AM:** Skąd. Nawet na tej płycie kilka melodii wprawilo mnie w euforię!

**AA:** Mam kolegów, którzy dużo zrobili na scenie i jeszcze dużo pewnie przed nimi, ale takiej radości z nowej piosenki, jaką obserwuję u Alicji i Włodka, nigdy u nich nie widziałem.

### **J** jak JAP TAP TAJ

...„szubi dubi rap taj, szaba daba” to refren jednej z piosenek. Przypomina „szabadabada” z *Odkryjemy miłość nieznaną*. Co poeta miał na myśli?

**AA:** Proszę pytać poetę, też chętnie bym się dowiedział. To Włodek dopisał! À propos: pytałem Jerzego Derfla (kompozytora – red.) o piosenkę *Droga* (Młynarskiego). Ten fragment: fa fa fa fara fafa. Okazuje się, że to wymyślił Derfel. Czyli: autor oddaje tekst, a kompozytor – jeśli mu czegoś brak – uzupełnia, jak chce. I nic nie można zrobić!

**WK:** Słusznie: to nawiązanie do *Szaba dabada*. A wie pani skąd to się wzięło u Młynarskiego? Z filmu *Kobieta i mężczyzna*. Co miałem na myśli, dopisując? Zostawię lekkie niedopowiedzenie dla odbiorcy. W sztuce nie zawsze musi być kawa na łąkę. *(uśmiech)*

### **K** jak KSIĄŻKA

*Koneserzy kolejnego dnia* – taki ma tytuł. Jaki był na nią pomysł?

**WK:** Kilka lat temu miała powstać biografia Alicji pisana przez Artura. Spotykali się, rozmawiali, ale dali spokój.

**AA:** Bo wtedy zrozumiałem, że nie potrafię pisać biografii. To oddzielny gatunek. Ale miałem doświadczenie z książką z Marysią Czubaszek i Wojciechem Karolakiem i z programów radiowych, że dużo może wyniknąć z rozmowy. A rozmowa Alicji i Włodka ma sens. Wzajemnie się napędzają.

**WK:** Stwierdziłem, że jeśli nie dołączę, to Majewska książki mieć nie będzie. A należy jej się! Cały czas jestem przekonany, że Alicja jeszcze zrobi karierę!

**AA:** Przepytałem kilku pisarzy na okoliczność warsztatu. Wybitny reporter powiedział, że zadaje pytania na poziomie 8-latka. Inna wybitna autorka wyznała, że zadaje te same pytania kilka razy. Zacząłem wprowadzać w życie

obie metody. Ale Alicja czujna, mówiła: przecież my ci to już opowiadaliśmy.

**AM:** Tak? To była twoja metoda? A ja myślałam, że po prostu nie pamiętasz.

**AA:** Bardzo ci dziękuję! Wie pani, chodziło mi o emocje. One się przekazują w rozmowie, a ja lubię pogadać. Również o takich rzeczach, o których byśmy normalnie nie rozmawiali. Docierałem też do archiwaliów, np. do tego, co mówiono o Alicji po pierwszych sukcesach. O festiwalu w Opolu zawsze pisano źle.

**WK:** I że poprzedni był o wiele lepszy!

**AA:** Nagle pojawia się Alicja Majewska i piszą, że wszystko było słabe... poza jej występem. Jej debiut solowy Opolu tak został zauważony.

**AM:** Ja myślałam wtedy, że się skompromituję. A trafiłeś na recenzje, jak śpiewam *Księżną R*?

**AA:** Nie. Ale wiedziałem, że jak coś złego, na pewno opowiesz. Złe rzeczy to potrafisz o sobie opowiadać!

**AM:** Nie powinnam śpiewać *Księżnej*...

**WK:** Pani pyta, czy z Alką dowiedzieliśmy się czegoś o sobie. Ja o niej wiem wszystko! 47 lat jeździmy razem autem. Jak się jest w podróży, trzeba coś mówić. Alka mi ze trzy razy opowiedziała historię życia, a ja – chyba osiem.

**AA:** Ale nie wiedziałeś, że pracowała jako kurator sądowy.

**AM:** Nie wiedziałeś!?

**WK:** No... Może zapomniałem.

**AM:** A ja pamiętałam, że pracowałeś w Polskim Radiu jako redaktor i forowaleś tam Halinkę Frąckowiak!

**WK:** Bo mi się podobało, jak śpiewa *Napisz, proszę, chociaż krótki list...* Wie pani, ja o Arturze dowiedziałem się, że to człowiek żelaznych zasad, na którym można polegać. Jak mówi, że tekst będzie gotowy pod koniec tygodnia, to nie znaczy, że w kolejnym tygodniu będzie mówił coś innego. Nie! Też powie, że pod koniec tygodnia.

## Włodzimierz Korcz: Natchnienie rodzi się u mnie ze strachu przed kompromitacją.

**AA:** Jakie to szczęście, że to ja napisałem tę książkę, a nie oni.

**WK:** A ja jeszcze napiszę książkę o tym, jak to Andrus pisał książkę o nas!

### **M** jak METAFIZYCZNY...

...klej. Jest w jednej z piosenek.

**Państwa chyba taki łączy. Można to zdefiniować? Macie wspólne cechy?**

**Typu: punktualność...**

(gromki śmiech całej trójki)

**AM:** (do Włodka) Ale o kim myślisz?

**WK:** Dobrze, dziś się spóźniłem. Zawsze byłem punktualny, ale po tylu latach mnie zdemoralizowałaś... A serio, wie pani, co łączy nas dwoje? Ambicja.

**AM:** Ja jestem zadaniowa. Na miarę możliwości zawsze staram się wypaść jak najlepiej, przygotować wokalne, uszyć ładną sukienkę...

**AA:** Nie wypada wam mówić, ja dopowiem: łączy was porządne podejście do pracy. Nie wiem, czy to pomaga, czy przeszkadza, ale ja też liznałem sceny. I wiem, jak te mechanizmy wyglądają, jak łatwo zrazić do siebie publiczność. Latami nie można tego odbudować. Alicja i Włodek z szacunkiem odnoszą się do publiczności i to nie kończy się z zejściem w kulisy. Klasa, styl – takich inwektyw musielibyśmy tu używać.

**WK:** Jeszcze łączy nas to, że ona uważa, że ja piszę dobre piosenki, a ja uważam, że ona dobrze je śpiewa.

**AA:** A ja myślałem, że powiesz: Alka uważa, że ja piszę dobre piosenki, a ja – że ona ma rację.

**WK:** O! To też można zapisać.

### **N** jak NALEWKA

...z kalafiora. Z piosenki *Szalona*

**krewetka. Fani Artura Andrusa znają ją z jego płyt. Skąd ona tutaj?**

**WK:** Dopiero „N”? Oj, powoli te literki się przesuwają. Ale dobrze, że A i E nie

było... Co do *Krewetki*, Alka uważała, że to kompletnie nie dla niej.

**AM:** Tekst nie jest oczywisty...

**AA:** Powiedzmy wprost – jest durny!

**WK:** Alka chciała zrozumieć, a się nie da.

**AA:** Piosenka kręciła się koło Alicji od jakiegoś czasu. Pierwszym wykonawcą był Zbyszek Wodecki.

**AM:** U mnie w domu!

**AA:** Potem, kiedy nagrywałem swoją płytę, poprosiłem Zbyszka, żeby to nagrał. Pokręcił głową: ty śpiewasz, ja robię chórki. To, że teraz Alicja ją zaśpiewała, to dla mnie dowód na to, że nabiera większego dystansu do siebie.

**AM:** Lubię, jak się o mnie mówi, że mam dystans do siebie. (uśmiech)

**AA:** Na recitalach Alicji i Włodka piosenki są zaśpiewane porządnie, ale w tym, co oboje mówią pomiędzy, jest tyle mrugnięć okiem, że następna płyta mogłaby się nazywać „Alicja Majewska śpiewa piosenki kabaretowe”.

**AM:** Włodek, parę lat temu byliśmy na koncercie w Guben, pamiętasz?

**WK:** Parę? Parędziesiąt!

**AM:** Już tam pytano, czy jesteśmy kabaretem literackim.

### **O** jak O SERCU

...szczerozłotym. W tej piosence pan

**Korcz śpiewa. Dlaczego dopiero teraz?**

**WK:** Nienawidzę swojego głosu. Za każdym razem przełamuję wstyd.

**AA:** Ja przełamuję, pisząc liryczne teksty, to ty się powstydz, śpiewając.

**WK:** Ale ja naprawdę nie umiem! Choć są tacy, którzy śpiewają gorzej ode mnie i zrobili kariery.

**AA:** Oj, niewielu...

**WK:** Nie o tobie mówię! Ja śpiewam dla żartu, tłumacząc, że skoro Alka nie ma drugiego, męskiego głosu, muszę się poświęcić.

**AM:** Włodek, gdy prezentuje wykonawcy piosenkę, nagrywa własny śpiew.

Kiedyś zaśpiewał tak rewelacyjnie, że jak potem słuchałam tej piosenki w wykonaniu – świetnego zresztą – artysty, nie robiła takiego wrażenia.

**WK:** A ja lubię robić wrażenie!

**AM:** Ale przy tej płycie Włodek mówił: nie zaśpiewam, a potem: nie wiem, czy jutro wejdę do studia. Jak primadonna!

**WK:** Jestem krytyczny wobec ludzi, z którymi pracuję. Ale wobec siebie tak samo. Gdyby Alka śpiewała jak ja, nie pracowałbym z nią.

### **P** jak „PANIE WASOWSKI,

**Panie Przybora, chyba już wrócić pora”.**

**Jest na płycie tęsknota za Starszymi**

**Panami. Do czego wzdychamy?**

**WK:** Jestem fanem Jerzego Wasowskiego. Bywałem u niego w domu, darzył mnie sympatią – jak o tym mówię, cały się rozświecł od wewnątrz. Traktowałem go jak legendę, a on nagle zadzwonił, czy napiszę z nim widowisko z tekstami Przybory. Nogi mi się ugięły. Do końca życia będę wspominał, jak Przybora zaprosił nas na przyjacielski obiad. W jego mieszkaniu na Starówce spędziliśmy cudowne popołudnie: on z żoną, Wasowski z żoną i ja z żoną. Ilu ludzi miało taką przyjemność?

**AM:** A ja pana Wasowskiego miałam u siebie w domu!

**WK:** Ale obiadu z nim nie jadłaś!

**AM:** Ale częstowałam herbatą. '79 rok. Namówiono Starszych Panów, żeby zostali kierownikami artystycznymi festiwalu opolskiego. Miałam piosenkę premierową. Nie było maili, a chciałam, żeby pan Wasowski posłuchał. To nie była kompozycja Korcza. Ciekawe: gdy jechałam do Opola z piosenką innego kompozytora, wracałam bez nagrody...

**WK:** Za czym tęsknimy, wspominając Starszych Panów? Za kulturą.

**AM:** Za elegancją.

**WK:** Mówili językiem, którego już nie



## Z jak ZA SIÓDMĄ GÓRĄ

...za siódmą rzeką – ten fragment płyty inspiruje do pytań o marzenia.

**AA:** Wydarzyło mi się właśnie coś piękniejszego, niżbym wymyślił. Nie zamierzam więc sprawdzać, co jest za górą, ani ósmą, ani dziewiątą. Od dawna uważam, że mam szczęście do ludzi.

**AM:** Ja podobnie!

**AA:** Tylko ty nie kupowałaś w sklepie Sabrina w Sanoku płyty Alicji Majewskiej, a ja tak. I wtedy nie planowałem, że będę pisał dla ciebie. Fascynowałem się Młynarskim i dobrze wiedziałem, że wyszła płyta Alicji *Piosenki Korcza i Młynarskiego*. 35 lat później powstają *Piosenki Korcza i Andrusa*. Nie mam marzeń, bo nie wymarzę wspaniałości, które, mam nadzieję, nastąpią.

**AM:** Boję się marzyć. Jestem asekuranką. Z drugiej strony całe życie mam szczęście. Może też troszkę rozumu, tu wracam do momentu, kiedy mówiono: zrobisz karierę, ale bez Korcza, a ja jednak przy nim zostałam. W książce Artur pyta: na ile się zrealizowaliśmy. Najpierw powiedziałam: 98%. Potem stwierdziłam jednak, że 150%.

**WK:** A ja jakieś 50–60%.

**AA:** Czyli zanim Włodek dociągnie do 100%, Alicja wyrobi 230%.

**WK:** Mam duszę sportowca. Gdybym nie był muzykiem, zostałbym tenisistą albo koszykarzem. Często podejmowałem wyzwania, któ-

rych nie powinienem był. Ktoś zapytał: umiesz napisać aranżację dla orkiestry mandolinistów? Nie miałem zielonego pojęcia, ale powiedziałem: tak. Uczyłem się, denerwowałem się, ale w kilka dni zrobiłem partyturę. To, że czegoś nie umiem, nie znaczy, że nie nauczę się i nie zrobię.

**AA:** Z tego samego powodu napisałem dla was piosenki.

**AM:** Bo my wszyscy chyba jesteśmy zadaniowcami. I bardzo ciekawi nas, co przyniesie kolejny dzień. ■

ma. Chciałbym, żeby wróciła ta kultura bycia, życzliwość. Wasowski miał cechę, którą spotkałem tylko u kilku osób. Z kimkolwiek się kontaktował, zachowywał się tak, żeby ten człowiek czuł się dobrze. Jeszcze mama Wojtka Młynarskiego miała tę cechę. I kilka osób urodzonych przed wojną. Potem coraz mniej. No, może Andrus.

**AA:** Uświadomiłem sobie, że im dłużej nie ma z nami Starszych Panów, tym tęsknota robi się większa.

**AM:** Zwłaszcza w konfrontacji z rzeczywistością.

## T jak TERMIN

**W informacji o płycie przeczytałam, że głównym natchnieniem dla kompozytora Korcza jest termin.**

**WK:** Gdy wiem, że za kilka dni w studiu czeka na mnie kilkanaście osób, nie mam wyjścia. Jak? Pójdę, po-

wiem: dzień dobry, nic mam? Natchnienie rodzi się ze strachu przed kompromitacją. Czy zdarzyło się zawalić termin? Nie! Za to zdarzyło się kilka nocy nie przespąć. Nie chciało mi się pisać na czas albo poszedłem pograć w piłkę, a tu termin zbliżył się na tyle, że dotrzymanie wydawało się niemożliwe. Ale dałem radę.

**AA:** Dla mnie termin też jest natchnieniem. Z tym, że w alfabecie nie będzie tu T, tylko TT – Trzeci Termin. Nie jest mi z tym dobrze, ale pewnych rzeczy nie przeskoczę, choć staram się, jak mogę. *(uśmiech rozbrajający)*

**AM:** Ale Artur się stara! Przysyłał nam nawet fotografie pokreślonych kartek. Żeby było widać, że pracuje!

## Shczęście chodzi piechotą

Alicja Majewska:  
Artur napisał mi ten cudny tekst. Jak go odczytuję? Żeby po szczęście nie sięgać za wysoko. Bo bywa blisko.